

# Lech K. Paprzycki

---

## "Kodeks karny : komentarz", Andrzej Marek, Warszawa 2004 : [recenzja]

---

Palestra 49/5-6(557-558), 138-142

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Recenzje

**Andrzej Marek**

***Kodeks karny. Komentarz***

Dom Wydawniczy ABC Warszawa 2004 r. s. 725.

Najłatwiej, ale jednocześnie najtrudniej, jest pisać recenzję opracowania Autora nie tylko znanego, ale i uznanego, gdy znalezienie słabych stron jest wyjątkowo trudne, a wskazywanie zalet powinno się odnieść do całości tekstu komentarza. Można by bowiem ograniczyć się do stwierdzenia, że w tym wypadku mamy do czynienia z podsumowaniem kolejnego etapu dociekań naukowych Komentatora, przeznaczonych nie tylko dla teoretyków, ale w równym co najmniej stopniu dla wszystkich interesujących się prawem karnym materialnym, poczynając od studentów uniwersyteckich wydziałów prawa, po praktyków w Sądzie Najwyższym.

Jest to kontynuacja bardzo dobrze przyjętego „Komentarza do kodeksu karnego” część ogólna i część szczegółowa, który w dwóch tomach został wydany w 2000 r. przez Wydawnictwo Prawnicze. Tym razem mamy do czynienia z opracowaniem znacznie obszerniejszym, co nie znaczy, iż to poprzednie było niewystarczające. Teraz jednak Autor odsyłając bardziej zainteresowanych Czytelników do swego podręcznika akademickiego „Prawo karne” Warszawa 2004 r., komentuje kolejne przepisy kodeksu, prezentując wystarczająco obszernie nie tylko własne, często zupełnie oryginalne stanowisko, lecz także odnosi się krytycznie albo co najmniej wskazuje odmienne poglądy innych autorów i miejsce ich publikacji, co pozwala, zwłaszcza mniej doświadczonym prawnikom, przekonać się „kto ma rację”. Jest bowiem tak, że w moim odczuciu, Autor nie narzuca Czytelnikowi swego stanowiska, ale na pewno liczy na to, iż przekonujące będą prezentowane argumenty. W większości wypadków tak chyba właśnie będzie.

Zachęcam do przeczytania „przedmowy”, ale dopiero po zapoznaniu się z uwagami do chociażby kilku przepisów. Okaże się wówczas, że ta wstępna część informuje o rzeczywistej zawartości opracowania. Zgodzić się bowiem należy ze stwierdzeniem, że komentarz w wypadku wszystkich przepisów jest nie tylko zwięzły, ale jednocześnie wystarczająco szczegółowy. Pozwala to na szybkie zorientowanie się albo utwierdzenie się w przekonaniu co do treści poszczególnych przepisów. Stanowisko, z którym Autor się nie zgadza zawsze jest nie tylko wystarczająco przedstawione, ale także ocenione, co pozwala Czytelnikowi na sformułowanie własnego poglądu, nawet bez sięgania do prac innych autorów. Jest to szczególnie ważne dla Czytelnika – praktyka, który będzie korzystał z tego komentarza np. w czasie

rozprawy. Wtedy, często nie ma czasu na oddanie się dodatkowym studiom w bibliotece. Skupienie wówczas uwagi tylko na tym komentarzu jest możliwe także dlatego, że Autor obficie odwołuje się, także krytycznie, do orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych. Można, wobec tego, generalnie stwierdzić, że komentarz zawiera nie tylko poglądy Autora, ale także aktualne na dzień oddania do druku orzecznictwo sądowe i podstawowe piśmiennictwo. Korzystając zaś z tej literatury oraz powołanej w podręczniku akademickim Autora, ambitny Czytelnik może dotrzeć do wszystkiego, co wartościowe nie tylko w polskim piśmiennictwie prawniczym. Warto też zwrócić uwagę, zwłaszcza w okresie intensywnych prac Parlamentu, zmierzających do nawet bardzo głębokiej nowelizacji Kodeksu karnego z 1997 r., że Autor nie tylko uwzględnił, co oczywiście, wszystkie dotychczasowe zmiany kodeksu, ale niejednokrotnie wskazuje na te propozycje, które znalazły się w rozważanych obecnie projektach ustaw nowelizacyjnych. Już w tym miejscu z pełnym przekonaniem powiedzieć można, że nawet najdalej idąca nowelizacja kodeksu, która mimo znacznego zaawansowania procesu legislacyjnego w Sejmie nie ma chyba szans realizacji w tej kadencji Parlamentu, nie zdezaktualizowałaby tego komentarza. Zwłaszcza w zakresie części ogólnej, ale także części szczególnej, stanowić będzie trwały dorobek teoretyczny, oczywiście przydatny także praktyce.

Kilka spostrzeżeń szczegółowych.

Sam układ komentarza – klasyczny dla tego wydawnictwa: poza wspomnianą „przedmową”, najpierw pełny, po wszystkich nowelizacjach, tekst Kodeksu karnego z 1997 r. wraz z przepisami wprowadzającymi, dalej wykaz skrótów, następnie tekst kodeksu z odrębnym komentarzem do każdego artykułu, syntetyczny komentarz do przepisów wprowadzających kodeks i na końcu „wybrana literatura” oraz „skorowidz rzeczowo-artykułowy”. Z zadowoleniem odnotować należy posługiwanie się „techniką wytłuszczenia” tekstu. To pozwala Czytelnikowi na niezwłoczne odnalezienie interesującej go problematyki, bez konieczności zapoznawania się kolejno z następującymi po sobie akapitami tekstu, co zwłaszcza „w nagłej potrzebie”, chociażby na sali rozpraw, jest nie do przecenienia.

Korzystanie z komentarza jest niezwykle proste, w najlepszym tego słowa znaczeniu, co chcę przedstawić na kilku tylko przykładach instytucji szczególnie mi bliskich, trudnych teoretycznie, a jednocześnie doniosłych dla praktyki. Kładąc jednak akcent na to, że jak mawiają „starsi nieco prawnicy”, iż tam się zaczyna problem, gdzie kończy się komentarz. A pomocne okazuje się wówczas sięganie do orzecznictwa i piśmiennictwa, które ukazało się po oddaniu przez Autora rękopisu komentarza Wydawcy.

Wina – art. 1 k.k. (s. 120–122) – przedstawiona klarownie, w sposób dostępny także dla mniej doświadczonego prawnika, w tym także różnica między normatywnym ujęciem winy oraz kompleksową teorią winy, której zwolennikiem jest Autor komentarza i co bliższe jest praktyce. Dlatego też następnie rozważana jest istota winy umyślnej i nieumyślnej na gruncie tej ostatniej teorii, z trafnym wskazaniem, że tylko wówczas możliwe jest stopniowanie winy, także na gruncie art. 53 § 1 k.k. Przejrzyście zostały też ujęte (teza 18 s. 122) przesłanki normatywne, od których zależy, aby umyślne albo nieumyślne popełnienie czynu zabronionego było „zarzucalne”, co stanowi podstawę przypisania sprawcy winy. Komentarz dotyczący problematyki winy kończy przypomnienie, że na gruncie prawa karnego procesowego pojęcie winy jest znacznie szersze. Te rozważania Autora, choć bardzo przydatne także dla praktyka, stanowiąc jednak mogą tylko punkt wyjścia i niezbędne jest sięgnięcie, nawet jeżeli nie do monograficznych opracowań dotyczących tej problematyki, czy też do innych komentarzy, to na pewno do bogatego orzecznictwa przede wszystkim Sądu Najwyższego.

Obrona konieczna – art. 25 k.k. (s. 161–169) – trudno o bardziej kompetentnego komentatora tej instytucji, wszak mamy do czynienia z autorem najobszerniejszej, żeby nie powiedzieć jedynej monografii jej dotyczącej („Obrona konieczna w prawie karnym w świetle teorii i orzecznictwa Sądu Najwyższego” Warszawa 1979 r.) i współautorem drugiego niemniej interesującego opracowania na ten temat („Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Komentarze, orzecznictwo, piśmiennictwo” Kraków 2000 r.). Znow, w niezwykle syntetyczny sposób, przedstawiona została ta przecież bardzo trudna problematyka, którą „posługiwanie się” w praktyce jest „od zawsze” bardzo skomplikowane. Dokonywana w tym miejscu wykładnia wsparta jest, krytycznie niejednokrotnie przedstawianym, orzecznictwem, przede wszystkim Sądu Najwyższego. Jedyne, czego nieco brakuje, ale wynika to, miejmy nadzieję, z trafnego przekonania Autora komentarza, iż Czytelnik o tym wie, to bogatego orzecznictwa dotyczącego tej instytucji Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Ci jeszcze bardziej ambitni sięgną zapewne nie tylko do polskiej, ale także wręcz gigantycznej obcej literatury przedmiotu. W każdym razie, znow zawartość komentarza stanowi doskonały punkt wyjścia do samodzielnego studiowania tej przecież kluczowej instytucji prawa karnego materialnego.

Niepoczytalność – art. 31 k.k. (s. 179–182) – często traktowana jest przez komentatorów dość powierzchownie, w przekonaniu, zapewne, że to przede wszystkim zagadnienie wysoce specjalistyczne, leżące w istocie w gestii psychiatrów, a co najwyżej psychologów (nie dotyczy to dwóch komentarzy: G. Rejman (red.) „Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz” Warszawa 1999, s. 813 i n. i przede wszystkim A. Wąsek „Kodeks karny. Komentarz” t. I, Gdańsk 1999, s. 381 i n. W recenzowanym komentarzu tej problematyce poświęcona została wystarczająca uwaga, ale pamiętać trzeba, że poza wskazanymi: „pomnikowym” opracowaniem trzech autorów „Psychiatria w procesie karnym” Warszawa 1991 r. i głoszą dysponujemy licznymi i wysmienionymi opracowaniami „krakowskiej szkoły psychiatrii i psychologii” prof. A. Szymusika i prof. J. K. Gierowskiego oraz jakże użytecznym, również dla praktyki, chyba pełnym zbiorem orzecznictwa sądowego, w tym przede wszystkim Sądu Najwyższego, poczynając od pierwszej połowy ubiegłego wieku, dotyczącym problematyki psychiatrycznej i psychologicznej w prawie karnym „Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne w procesie karnym”, wydanym przez Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie w 2003 r. Samej zawartości komentarza do art. 31 k.k. oczywiście nie można uczynić najmniejszego nawet zarzutu, jednakże w kwestiach skomplikowanych konieczne jest sięgnięcie do bardzo obszernej specjalistycznej literatury, choć wystarczy zapoznać się z tymi pozycjami, które zostały przygotowane przez psychiatrów sądowych i psychologów klinicznych dla czytelników – prawników np. tych, które w ostatnich latach ukazywały się na łamach „Palestry”, autorstwa przede wszystkim J. K. Gierowskiego i J. Heitzmana.

Dyrektywy wymiaru kary i środków karnych – art. 53 k.k. (s. 228–235) – w pełni zadowalający nawet najbardziej wymagającego Czytelnika. Nie można jednak wykluczyć, że taka moja ocena wynika z tego, iż od lat podzielam w tym zakresie poglądy Autora. Warto jednak już w tym miejscu odesłać Czytelnika do monografii V. Konarskiej-Wrzosek „Dyrektywy wyboru kary w polskim ustawodawstwie karnym” Toruń 2002. Oczywiście to opracowanie dotyczy znacznie obszerniejszej problematyki, na co wskazuje już sam tytuł książki, ale dobrze byłoby, gdyby każdy, kto rozważa problematykę wymiaru kary sięgnął po tę wysmienioną, a także, o co szczególnie trudno, jednocześnie bardzo syntetyczną pracę.

Zgadzam się z Autorem także co do dyrektywy wiodącej i jej funkcji (wpływu) na ostateczne ukształtowanie rozmiaru kary i środka karnego. Pozostają jednak w najgłębszym

przekonaniu, dyktowanym dziesiątkami lat spędzonymi za stołem sędziowskim i obserwacją na tle trzech kodeksów karnych (1932 r., 1969 r., 1997 r.) praktyki, w tym orzecznictwa Sądu Najwyższego, że o wszystkim decyduje „przeciętność” wynikająca z działalności wszystkich sądów. Okazuje się bowiem, że nie było, nie ma i, jestem głęboko o tym przekonany, nie będzie, bo chyba nie może być (o zgrozo!) znaczącej zależności między ogólnymi dyrektywami wymiaru kary sformułowanymi w kodeksie, a konkretnym wymiarem kary. To nie herezja, a jedynie dostrzeżenie realiów. Pamiętamy, jak zmiana tego rodzaju przepisów w kolejnych kodeksach karnych, poczynając od 1932 r., nie miała istotnego znaczenia dla postulowanej, a także realizowanej „polityki karania”. Nie chcę, w ten sposób, kwestionować dorobku doktryny i orzecznictwa w tym zakresie, a chodzi mi jedynie o zwrócenie jeszcze raz uwagi na to, co bywa z reguły lekceważone lub celowo pomijane.

„Mały świadek koronny” – art. 60 § 3 k.k. (s. 247, 248) – tu Autor konsekwentnie wywodzi, wbrew stanowisku Sądu Najwyższego, iż oskarżony musi ujawnić okoliczności „dotąd nieznanne” organom ścigania. Odwoływanie się, w tym wypadku, do wykładni językowej, nie tylko dla mnie, nie jest przekonujące. Odnoszę mimo wszystko wrażenie, że jest to jednak wykładnia na niekorzyść, a więc niemożliwa do przyjęcia. Wystarczająco wartościowe dla postępowania karnego jest, by oskarżony ujawnił, a więc w wyjaśnieniach swych podał, konsekwentnie, wszystkie istotne okoliczności, o których mowa w art. 60 § 3 k.k., nawet wówczas, gdy są one znane procesowo organowi powołanemu do ścigania. Ten „spór” rozstrzygnie być może dopiero ustawodawca, zapewne na korzyść Autora komentarza, ograniczając zresztą korzyści procesowe „małego świadka koronnego” (tak stanowi przygotowywany w Sejmie projekt nowelizacji kodeksu), chyba że wcześniej zmieni stanowisko Sąd Najwyższy np. w wyniku podjęcia uchwały wobec przedstawienia zagadnienia prawnego na podstawie art. 60 § 1 ustawy z 2002 r. o Sądzie Najwyższym przez Pierwszego Prezesa. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć glosy aprobujące stanowisko Sądu Najwyższego np. K. Daszkiewicz OSP 1999, nr 7–8, poz. 148, s. 405 i n., J. Kulesza OSP 1999, nr 10, poz. 179, s. 489 i n. W każdym razie, próba wykładni przepisu art. 60 § 3 k.k. pozostanie przykładem tego jak dobrze stosować „złe prawo”, stworzone przez ustawodawcę mającego dobre intencje, ale nie zachowującego dość rozwagi.

Generalnie, w podsumowaniu, stwierdzić trzeba, że realizowany przez Autora model komentowania, wręcz zmusza do samodzielnego rozważenia prawie każdej kwestii, co przecież stanowi jego ogromną zaletę.

Cały czas pamiętać jednak trzeba o niezbędności sięgania do aktualnego orzecznictwa i piśmiennictwa np. przy lekturze komentarza w części dotyczącej: przestępstwa określonego w art. 163 § 1 k.k. – pojęcie mienia wielkich rozmiarów – uchwała SN z 19 lutego 2003 r. I KZP 49/02 OSNKW 2003, z. 2, poz. 24, czy też przestępstwa określonego w art. 256 k.k. – propagowanie faszyzmu – uchwała SN z 28 marca 2002 r. I KZP 5/02 OSNKW 2002, z. 5–6, poz. 32, wraz z opublikowanymi już głosami.

Nie można oczekiwać, o czym już wspomniałem, że komentarz wyczerpie całość choćby nawet bardzo ważnej problematyki. Dobrą ilustracją jest przepis art. 212 k.k. Czytelnik tej części komentarza może odnieść, mylnie zresztą, wrażenie, że Autor problematykę tę wręcz zlekceważył. Bo przecież nie znajdziemy w tym miejscu stwierdzeń dotyczących np. generalnych zagadnień odpowiedzialności prawnej związanej z tym, co na gruncie prawa karnego określa się zniesławieniem. Nie zostało bowiem nawet wspomniane o odpowiedzialności cywilnej na gruncie przepisów art. 23 i 24 k.c. Nic nie ma o aspekcie konstytucyjnym zagadnienia, ani o znaczeniu dla tej problematyki art. 10 Konwencji Europejskiej z

1950 r., a także o bardzo bogatym orzecznictwie cywilnym Sądu Najwyższego i orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Tego wszystkie w tym komentarzu nie ma, choć bez tej wiedzy nie sposób poprawnie rozstrzygnąć w sprawie odpowiedzialności karnej np. w „sprawach dziennikarskich”. Tylko, że o to nie można mieć pretensji do Autora tego komentarza, które to opracowanie, w zamierzeniu wydawniczym, liczy kilkaset stron, a nie kilka tysięcy. Zasadnie zostało założone, że nawet początkujący prawnik wie o istnieniu wspomnianych przepisów Kodeksu cywilnego z 1964 r. i Konwencji Europejskiej i zdaje sobie sprawę z niezbędności zainteresowania się tym wszystkim przy rozważaniu odpowiedzialności karnej za zniesławienie, a dostępność orzecznictwa i piśmiennictwa w tym ostatnim zakresie, dla starannego prawnika, jest dziś przecież wręcz nieograniczona.

Komu polecić ten komentarz? Najkrócej można to ująć krótkim stwierdzeniem – każdemu prawnikowi zajmującemu się albo nawet tylko interesującemu się prawem karnym. Syntetyczność opracowania pozwoli, co przecież nie jest bez znaczenia dla uczestniczących w postępowaniu sądowym, zabrać tę książkę na każdą rozprawę. Nie zajmie ona zbyt dużo miejsca na stole sędziowskim, biurku prokuratora, czy w teczce adwokata, a każdy aplikant, także przygotowujący się do egzaminu końcowego, znajdzie cenne wsparcie.

Nie wszystko jednak jest w tym komentarzu idealne, gdyż trzeba mieć pretensje do Wydawcy, że „zaoszczędził na korekcie”, a błędów technicznych niestety nie brakuje, z których najsympatyczniejszym jest mylenie jako autora mnie z moim synem Rafałem.

*Lech K. Paprzycki*

## **Leon Kasperski, Stefan Żurawski** ***Adwokatura na Pomorzu Środkowym*** ***w latach 1945–2002***

Wydawca Okręgowa Rada Adwokacka w Koszalinie  
Koszalin–Słupsk 2003, ss. 302

Wydana w 2003 r. przez Okręgową Radę Adwokacką w Koszalinie książka pt. „Adwokatura na Pomorzu Środkowym w latach 1945–2002” (na okładce publikacji zamieszczono nieco zmodyfikowany tytuł: „Historia adwokatury Pomorza Środkowego”) stanowi potrzebne i interesujące opracowanie ukazujące dzieje (na określonym terytorium i w obranym przez autorów przedziale czasowym) niezwykle ważnego elementu w strukturze szeroko pojętego życia społecznego i zawodowego jakim niewątpliwie jest palestra. Głównymi autorami omawianej książki są długoletni i zasłużony adwokat, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Koszalinie Leon Kasperski i historyk z Instytutu Historii Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku dr Stefan Żurawski.

Leon Kasperski jest absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego (studiował prawo) i Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie. Po etapie aplikacji i pomyślnym zdaniu egzaminu adwokackiego został wpisany na listę adwokatów. W kadencjach od 1986 roku do 2004 roku jest członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie. Za swoją działalność Leon